

# WSPANIAŁY TRIUMF POLSKI NAD JUGOSŁAWIĄ

## w międzypaństwowych zawodach lekkoatletycznych 97<sup>2</sup>/<sub>3</sub> : 42<sup>1</sup>/<sub>3</sub>

### MECZ SENSACYJ I NIESPODZIANEK

#### NOWE REKORDY POLSKIE I JUGOSŁOWIAŃSKIE

Pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Jugosławia przyniósł nam świetne zwycięstwo 97<sup>2</sup>/<sub>3</sub> : 42<sup>1</sup>/<sub>3</sub>.

Zwycięstwa tego — przyznajemy się szczerze — oczekiwali wszyscy. Więcej nawet, byliśmy pewni wygranej. Największy jednak optymista nie przypuszczał, że wygrana nasza będzie tak wysoka, że zwycięstwo zamieni się w triumf.

Nikt nie spodziewał się, że wyniki naszych zawodników będą tak dobre. Mamy na myśli specjalnie biegi na 800 i 1500 m., do których przecież wystawiliśmy biegaczy rezerwowych. Trzeci najbardziej niespodziewany triumf polskiej lekkoatletyki nad zegarkiem i centymetrem — to rekord Cejzika na 110 m. przez płotki. Długo czekał się po 14 latach dziś Tadeusz Garczyński, że mu ktoś w Polsce dorównał!

#### Słaby skład drużyny Jugosłowian

Nasi mili goście jugosłowiańscy niestety nie wystąpili w takim składzie, w jakim wystąpić powinni. Niedostępnym im mistrz w rzutach, Ambroży, nie przyjechał. Nie przystąpił też do startu, że przestał uprawiać, i ni, że miał z zarządą związku nieporozumienia. Jugosławia straciła swego największego asa, zawodnika wielkiej klasy międzynarodowej. Pozatem szeregu konkurencyj nasi rywale nie stawili się w komplecie. W drugim dniu zawodów widać było u nich depresję i zniechęcenie.

Wobec tego musieli bez nadziei zwycięstwa, walczyć przytem przed widownią... 450 osób.

Przeciw dwóm naszym świetnym hafstayerom stał jeden przeciętny Rozić. Biegł tylko poto, by dobiec. To samo Słapnicar na 10.000 m. Po paru okrzykach zbrzmiał przegrana, dalej szedł lekko, nie chcąc zbytnio się męczyć.

#### Depresja wśród gości

Drużyna Królestwa S. H. S. zdecydowanie słabsza od naszej, stanęła też wobec nas z ogromnym handicapem: barwy jej reprezentowało 13 ludzi, podczas gdy naszych broniło kolejno 21 atletów. Byliśmy u siebie, przy naszej publiczności, gdy jeden z naszych naderwał sobie ścięgno, braliśmy zaraz imięgo.

Wszystko to razem wytworzyło w drużynie Jugosłowian ten na-

#### AL. SZENAJCH



Najlepszy sprinter drużyny polskiej, Al. Szenajch, zdobył srebrny medal na 100 m. i brązowy na 200 m.



#### GWARDIA JUGOSŁAWIAN

Stoją od lewej: M. Perpar, Spahic, Stepsnik, Mocan, Valtric, — siedzą od lewej: Rozić, Słapnicar, Jamnicki.

strój, w którym przestaje się myśleć nawet o honorowej przegranej.

#### O ile byli groźni

W czterech tylko punktach Jugosławia była dla nas groźna: w skoku wzwyż, który w nieobecności naszego rekordmana Fryszczyzna przyniósł jej zwycięstwo, w biegu przez płotki, gdzie zwycięski Cejzik został zdyskwalifikowany i w sztafetach, gdzie dobrzy sprinterzy S. H. S. dotrzy mywali świetnie kroku naszym rekordmanom.

W sprincie i skokach okazali się nasi goście najlepsi. Przeręka mowane ich rzuty, odpowiadały naszej drugiej klasie. W biegach średnich właściwie nie istnieli.

#### Zawodnicy polscy

Przebieg meczu był właściwie kolejnym zdobywaniem przez Polskę zwycięskich punktów. Ani na jedną chwilę zwycięstwo nasze nie było podane w wątpliwość, aczkolwiek nie bronili naszych barw najlepsi polscy zawodnicy: Kostrzewski, Fryszczyzna, Forys i chociaż poważna grupa naszych reprezentantów — zawodnicy Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów — byli wszyscy nie w formie po swym treningu do szczęśliwego wojkowego, który odbywał się w Pradze.

Odbiło się to zaraz na rzucie kulą. Baran wygrywa z trudem, rzutem 11 m. 765 przed Spahicem (11 m. 745), Urbaniakiem (11 m. 155) i Gasparem.

#### Triumf Jaworskiego

Bieg na 1500 m. był potem najpiękniejszym punktem programu. Jelenionogi Jaworski od startu do mety prowadzi za sobą Malanowskiego i Rozića.

Tempo mordercze utrzymuje się przez 3 okrążenia, poczem na stopę jeszcze bardziej przyspiesza. W ostatnim okrążeniu zwyciężył nasz Jaworski.

za sobą współzawodników i mając jako jedyną podjętą własną ambicję, prze naprzód z najwyższym wysiłkiem, na jaki go stać.

Mija taśmę i po chwili wśród entuzjazmu publiczności pada przez tubę wynik: 4:09.6.

Tym rekordem polskim zdobywa sobie Jaworski nieoficjalny tytuł najlepszego polskiego biegacza — obok Stefana Kostrzewskiego. Za nim Malanowski w 4:12. Rozić w czasie 4:20.7 bije rekord S. H. S.

#### SPAHIC RZUCA KULĄ



Najlepszy miotacz gości, as reprezentacji Spahic podczas rzutu kulą.

#### Stówka

Na 100 m. starter, powiedzmy otwarcie, pokpił sprawę.

Od trzech lat uczono naszych zawodników, że po komendzie „gotowi!” mają 2 sekundy do strzału. Za niezajomość tej zasady Szenajch na Olimpiadzie o mało nie był wyrzucony z biegni po trzech false-startach. Nauczył się wyczekiwać.

Tymczasem strzał pada natychmiast po zapowiedzi. Mistrz Polski zostaje w dołkach. Wysuwa się na czoło odrazu Dobrowolski.

Szenajch idzie tylko po punkty. Na 80 m. zwalnia zupełnie. Zrezygnował. Przyszedł jednak jako trzeci. Dobrowolski ma słaby stosunkowo czas 11.2", za nim Perpar, Szenajch (o 3 m.) i Spahic.

#### Skok wzwyż — i spodenki

Przy skoku wzwyż — mały skandal. Fryszczyzna nie przyjechał. P. Z. L. A. nie upewnił się, czy skoczek ten dostanie z wojska urlop — i nie przygotował rezerwowych.

Dobrowolski ma naclgnięte ścięgno, nie skacze. Cejzik i Trojanowski oszczędzają się przed płotkami. Wyznaczony Adamczak zrzuca poprzeczkę przy 1 m. 50. Wyznaczono Meyre. Okazuje się, że brak mu... spodenek. Istna humoreska!

Konkurs się zaczyna. Adamczak rezygnuje. Trojanowski decyduje się skakać, Meyre znalazł ostatecznie spodenki.

Wszystko już po rozpoczęciu konkursu. Zmiana zawodnika jest wtedy niedopuszczalna, i Jugosłowianie mieli pełne prawo protestować. Taka możliwość wyboru i zmian z naszej strony zbytnio obniża ich szanse, i tak już słabe.

Wzrywa pewnie Jakupić zawodnik o ładnym stylu i dużym „drygu” do skoku wzwyż, z wynikiem 1 m. 735. Za nim ex aequo Trojanowski, Lojk i Meyro, wszyscy po 1 m. 70. Wynik, jak na te warunki, nadszadzanie dobry.

#### Rothert i Cejzik

Bieg na 400 m. nie obiecuje sensacji. Rothert jest pewny. Weiss prowadzi przez 200 m., po tem zadawalnia się spokojnie 2 miejscem. Czas Rotherta 52.2". Weiss o trzy metry za nim i o 3 metry przed ostatnim, Mocanem.

Na 110 m. przez płotki Trojanowski po skoku wzwyż wytrącony z równowagi, idzie słabo.

Cejzik od pierwszego płotka jest pewnym zwycięzcą. Ten piękny i szybki atleta, po opanowaniu techniki brania płotków, staje się stopniowo i w tej konkurencji zawodnikiem na miarę europejską.

Dobry bardzo jest Jugosłowianin Jamnicki. Kallay skacze o pół metra nad płotkiem, lecz mimo tej prymitywnej techniki, ma czas dobry.

Kolejność: Cejzik 16", Jamnicki 16.4", dalej Kallay i Trojanowski, wszyscy niżej 17 s. Cejzik wyraca 3 płotki i jest zdyskwalifikowany, Jamnicki wyraca 2, przez co nie zatwierdzają mu nowego rekordu jugosłowiańskiego.

#### Rekordy sztafetowe

Dzień pierwszy kończy się pięknym biegiem sztafetowym 4 x 100 m. Polska prowadzi od pierwszej zmiany. Szanse jej zachwiał na chwilę tylko Weiss, który zbyt długo czekał na podanie pafeczki i ruszył zbyt wolno ze startu. Drużyna polska w składzie Dobrowolski, Weiss, Rothert, Szenajch wygrywa w rekordowym czasie 44.2". Jugosławia (Perpar, Stepsnik, Spahic, Valtrić) przychodzi o 2 metry tyle, również w rekordowym czasie (44.5").

Dalszy ciąg na str. 2-giej!

#### POLSKA SZTAFETA OLIMPIJSKA



Polska sztafeta olimpijska (Rothert, Kostrzewski, Szenajch, Dobrowolski) ustanowiła rekord 44.2" na 400 m.

DALSZY CIĄG ZAWODÓW POLSKA JUGOSŁAWIA

DZIEŃ DRUGI

W niedzielę

Po pierwszym dniu Polska prowadzi w stosunku punktów 41:28 2/3.

Drugi dzień. Prawie wszystkie konkurencje wygrywamy w stosunku 8:1.

W dysku wyniki nienajlepsze: Baran zwycięża rzutem 39 m. 785 przed Szydłowskim 37 m. 51, Gasparem (35 m.) i Spahicem.

800 m. — sensacja dnia

Bieg na 800 m. jest sensacją dnia. Jaworski jest faworytem. Po jego 1,500 m., trener Norling przepowiada mu 1:57.

Kostrzewski, gdy ustanowił swój przedostatni rekord (2:00.4) miał na 400 m. czas 60".

Lukaszewicz prowadzi, po 7 kołach Sawaryn nagłe ucieka, potem lekko „puchnie”.

Tyczka i wdał Tyczka mało ciekawa. Jugosłowianin Kallay odpada, skoczywszy zaledwie 3 metry.

Koniec zawodów W rzucie oszczepem wyniki niemniej marne, niż w innych rzutach, choć wiatr był pomyślny.

W skoku wdał jesteście zagrożeni.

Cejzik, jak zwykle przy 3 przy najniższej skokach, będąc już w powietrzu, przypomina sobie coś ważnego, i spada na piasek, klnąc na czem świat stoi.

Dziwne rzeczy na 10 km.

Bieg na 10 km. był dziwaczny. Wobec tego, że Słapniar nie był groźnym przeciwnikiem, nasi reprezentanci, Lukaszewicz i Sawaryn zaczęli bawić się w eksperymenty.

Lukaszewicz prowadzi, po 7 kołach Sawaryn nagłe ucieka, potem lekko „puchnie”.

Koniec zawodów W rzucie oszczepem wyniki niemniej marne, niż w innych rzutach, choć wiatr był pomyślny.

Smakulski nadziei nie zawodzi, i bije Brunera. Ich wyniki to 51 m. 28 i 50 m. 03. Nawet tak słaba forma naszych reprezentantów wystarczyła, by pobić Jugosłowian z latwością.

Na ten koniec się pierwszy od r. 1922 polski lekkoatletyczny mecz międzypaństwowy, z wynikiem 97:3 punktów Polski przed 42:3 punktów Jugosławii.

Inicjatywa P. Z. L. A. była godna uznania.

Czas jednak, byśmy wystąpili przeciw silniejszemu przeciwnikowi.

T. S.

Ze staropolską gościnnością przyjmowali JUGOSŁOWIAN P. Z. L. A.

Już w środę 7 b. m. po południu stanęli w Warszawie członkowie reprezentacji lekkoatletycznej Królestwa S. H. S.

Wymęczonych 48 - godziną jazdą zawodników powitał na dworcu sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego p. Dzionović.

Jedynym marzeniem gości jest przysnąć i wygodne łóżko. Odwizymy ich takimi gośćmi do hotelu Victoria, który tym razem był „centralną kwaterą” jugosłowiańskich i polskich atletów.

Kierownikiem ekspedycji jest stary, rutynowany, jeszcze aktywny lekkoatleta — miotacz

dysku i kuli — dr. Skakić z Zagrzebia. Przyjechało z nim 13 zawodników, którzy bronić będą barw Jugosławii.

Przeważają zawodnicy z Lubliany, których jest sześć. Z Zagrzebia przybyło pięciu, pozatem „nadzieją” ekspedycji Słapniar z Czapliny (Hercegowina) i Rozić z historycznego Varaždina.

Po kąpieli i po wieczery goście wyciągają się w łóżkach, aby wzmocnić sterane długą podróżą.

Na drugi dzień od rana już zwiedzali miasto, zapoznali się z wystawą w Zachęcie, podziwiali perspektywę i przestronność mostu Poniatowskiego oraz pałacu Łazienkowski.

Niezwykle podobały im się warszawskie tereny sportowe: nowy betonowy tor Dynasów i piękne położenie parku Sobeckiego.

Popołudniowy trening w parku Sobeckiego, wygonił do reszty zmęczenie i oziębiałość z mięśni zawodników. Wieczorem oglądali

li wspaniałą gre Solskiej wentowicza w „Nieboskiej k... dji”.

W piątek zrana takówką wożą sympatycznych gości całej Warszawy, pokazują jak w kinematografie ciekawe ulice, place i ogrody naszej pięknej stolicy.

Zadwołeni z gościnności przyjęcia, pełni wspomnień i wyświeczeni, Jugosłowianie wyjechali z Warszawy w poniedziałek o g. 2 po poł.

JESZCZE JEDEN REKORD podczas zawodów Polska — Jugosławia

Rekord polski w chodzie nr 1 kilometr. Przy okazji meczu Polska — Jugosławia, między zawodnik C-lasowego klubu „Amatorzy”.

Popołudniowy trening w parku Sobeckiego, wygonił do reszty zmęczenie i oziębiałość z mięśni zawodników.

Polacy najlepszymi lekkoatletami wśród Słowian

Opinia dr. Skakica kierownika Jugosłowian Dr. Skakić, kierownik ekspedycji jugosłowiańskiej zapytany o wrażenia z zawodów wyraził się w sposób następujący:

— Liczyłem się wprawdzie z przegraną, ale tak wielkiej porażki nie spodziewałem się.

Polacy wysunęli się w lekkiej atletyce absolutnie na czoło narodów słowiańskich.

Wśród polskich zawodników najbardziej podobał mi się Ofdak, który posiada doskonały styl i wielką wytrzymałość.

W Warszawie trafiliśmy na zupełnie zmianę temperatury i pięknie gorąco. No i publiczność obca, obca bieżnia i boisko...

Spotkamy się w przyszłym roku w Zagrzebiu na trójmecz Pol ska — Jugosławia — Czechosłowacja. Jestem przekonany, że trójmecz wygrają Polacy.

Warszawska klasa B. i C. w mistrzostwie piłki nożnej

Mecze o mistrzostwo klasy B W. O. Z. P. N. mają się już ku końcowi.

Dotychczasowy stan punktów w grupie I wykazuje, iż robotnicza Skra bez trudu zaimie pierwsze miejsce, mając 16 punktów.

Następne miejsca zajmują Makabi — 13 p., Barkochba — 11 p., Orkan — 10 p., Wisła — 4 p. i 22 p. p. Siedlce — 0 p.

Wszystkie mecze tego ostatniego klubu zweryfikowano w stosunku 0:3 na skutek wstawienia do drużyny niezgodzonych graczy.

W grupie II, na skutek niewyjechania Sarmaty do Radomia na mecz z Radomia, stosunek punktów przedstawia się następująco: 1) R. K. S. 11 p. 2) Radomiańska 10 p. 3 i 4 miejsce mają Ruch i Sarmata, posiadając po 8 p., ostatnie zaś Pogoń z 4 p.

Do chwili obecnej ukonzone zostały już spotkania rezerwy w poszczególnych grupach, lecz nieznamy jeszcze są zwycięzcy poszczególnych grup, a to skutkiem ogromnej ilości niezgodzonych graczy, co niejednokrotnie zmienia ukształtowanie się tabel w poszczególnych grupach.

Warszawianka zwyciężyła z wyjazdu do Estonii z tego powodu, że kluby tallinnskie ofiarowały drużynie czarobiałych warunki wystarczające na pokrycie kosztów podróży.

Sprawa wyjazdu do Białej wcale jest przytem tematem życzliwej korespondencji.

W razie dojeżdża do skutku wycieczki „Warszawianka” grała w dn. 21 — 29 sierpnia dwa razy: Sofii, raz z K. S. 23 i raz z F. C. Leky.

Przedmecz projektowany jest w Warnie. Po drodze warszawscy gracze by „Polonia” czerniowka, klubem, który w piłkarstwie rumuńskim gra rolę bardzo doniosłą.

Luksemburg II, lewoskronowy warszawianki, miał swój pierwszy mecz w sezonie, grając ostatni reprezentacji Warszawy przeciw Łodzi, zdobywając 2 bramki i raz iko faulując przeciwnika.

Główna z Barkochby robił się na jednego z lepszych obrońców klasy B. Helling i Zelcer są najszybszymi graczami Makabi warszawski.

Warszawianka zwyciężyła z wyjazdu do Estonii z tego powodu, że kluby tallinnskie ofiarowały drużynie czarobiałych warunki wystarczające na pokrycie kosztów podróży.

Sprawa wyjazdu do Białej wcale jest przytem tematem życzliwej korespondencji.

W razie dojeżdża do skutku wycieczki „Warszawianka” grała w dn. 21 — 29 sierpnia dwa razy: Sofii, raz z K. S. 23 i raz z F. C. Leky.

Przedmecz projektowany jest w Warnie. Po drodze warszawscy gracze by „Polonia” czerniowka, klubem, który w piłkarstwie rumuńskim gra rolę bardzo doniosłą.

Luksemburg II, lewoskronowy warszawianki, miał swój pierwszy mecz w sezonie, grając ostatni reprezentacji Warszawy przeciw Łodzi, zdobywając 2 bramki i raz iko faulując przeciwnika.

Główna z Barkochby robił się na jednego z lepszych obrońców klasy B. Helling i Zelcer są najszybszymi graczami Makabi warszawski.

Warszawianka zwyciężyła z wyjazdu do Estonii z tego powodu, że kluby tallinnskie ofiarowały drużynie czarobiałych warunki wystarczające na pokrycie kosztów podróży.

Sprawa wyjazdu do Białej wcale jest przytem tematem życzliwej korespondencji.

W razie dojeżdża do skutku wycieczki „Warszawianka” grała w dn. 21 — 29 sierpnia dwa razy: Sofii, raz z K. S. 23 i raz z F. C. Leky.

Wilanów - Warszawa WYŚCIG PŁYWACKI

Urządzony po raz drugi wyścig pływacki Wilanów — Warszawa na przestrzeni 7 kilometrów, był jednym z ciekawszych długodystansowych wyścigów pływackich, jakie widzieliśmy do tad w Polsce.

Ze zgłoszonych 58 zawodników stanęło na starcie 52, w czem wielu niestowarzyszonych. Pań na starcie 6.

Trat swym pracowitym trudem wysuwa się naprzód, by dogonić swą żonę. Udało mu się to dopiero na 3-cim kilometrze.

Tymczasem mistrz i rekordzista Polski, Jurkowski, wysuwa się na pierwsze miejsce. Zaczyna się ostra walka między nim i państwem Trat. Nasza rekordzistka, straciwszy w stosunku do mężczyzny 2 minuty, potrafi w dalszym ciągu przez 3 blisko kilometrów iść z nimi zupełnie równo.

W ostrej konkurencji Tratowie i Jurkowskiej odsadzają resztę zawodników o 100 przynajmniej metrów.

Grupę tę prowadzi bracia Siwicy. Za nim pierwszy „crawler” Pecillo z Polonii. Dalej długi, odrzutu rozciągnięty sznur głów i rak bijących się z wodą.

Z grupy tej wysuwa się stopniowo młody Korkowski z A. Z. S., zagarniając wodę, wysuwając się z niej po piersi, by uniknąć zachłyśnięcia.

Tymczasem jednak czoło pochodu, złe poprowadzone przez leadera, dostaje się w wiry. Prąd walący z nieprzeparą siłą ku brzegowi, rzuca pływaków na kamienie, przrzuca przez zatonioną podczas przyboru groble.

Wpadają oni na stojącą wodę. Jurkowski i Korkowski wydosztali się szybko z tej matni, utraciwszy na czysto z 50 metrów. Trat został tam i w wirach utopił swe szanse zwycięstwa.

P. Traowa wyszła z opresji obroną reką bez większej straty na czasie.

Głowa w głowę, Jurkowski i Korkowski idą wciąż równo, mimo obustronnych rozpaczliwych wysiłków. Pod mostem Poniatowskiego, Jurkowski ma trzy metry awansu... Zdało się, że wygrał bezapelacyjnie. Dwadzieścia metrów do mety... Jurkowski pierwszy. Naraz coś się zmienia:

Kotkowski zaczyna sprinterski finisz, parę potężnych pociągnięć i wygrał.

Kotkowski (A. Z. S.) kończy w 58.11", Jurkowski (Koło W. W.) o pół metra za nim. Trzeci — mistrz Polski Siwicki Stefan (W. T. W.), 4) Seweryński (W. K. W.), 5) Moritz (A. Z. S.), 6) Pecillo (Polonia), 7) Jan Siwicki (W. T. W.), 8) Stańczyk (Koło W. W.), 9) Glassberg (Makabi), 10) Świecimski (K. W. W.).

W imię znowu liście czytamy: „Przeгляд Sportowy” musi trafić do najszybszych mas, uprawiających sport — jak się da i gdzie się da. Niejeden z tych 6-letnich pedraków,

grywających na ulicy, niejedyn członek klubu jakiegoś Z-klasy — to może przyszła cłhuba sportu polskiego.

Głosy podobne są zbyt liczne, by ich więcej cytować.

Większość ich dotyczyła formy.

— Jak włączyć taki numer do kompletu — pytają Czytelnicy.

W imię znowu liście czytamy: „Przeгляд Sportowy” musi trafić do najszybszych mas, uprawiających sport — jak się da i gdzie się da. Niejeden z tych 6-letnich pedraków,

grywających na ulicy, niejedyn członek klubu jakiegoś Z-klasy — to może przyszła cłhuba sportu polskiego.

Głosy podobne są zbyt liczne, by ich więcej cytować.

Większość ich dotyczyła formy.

— Jak włączyć taki numer do kompletu — pytają Czytelnicy.

W imię znowu liście czytamy: „Przeгляд Sportowy” musi trafić do najszybszych mas, uprawiających sport — jak się da i gdzie się da. Niejeden z tych 6-letnich pedraków,

grywających na ulicy, niejedyn członek klubu jakiegoś Z-klasy — to może przyszła cłhuba sportu polskiego.

Głosy podobne są zbyt liczne, by ich więcej cytować.

Większość ich dotyczyła formy.

— Jak włączyć taki numer do kompletu — pytają Czytelnicy.

W imię znowu liście czytamy: „Przeгляд Sportowy” musi trafić do najszybszych mas, uprawiających sport — jak się da i gdzie się da. Niejeden z tych 6-letnich pedraków,

Który numer „Przełądu Sportowego” bardziej Wam się podobał 26 czy 27

KONKURS z 100 NAGRODAMI

Pierwszy konkurs „Przełądu Sportowego” przyniósł do dzisiejszego dnia plan przebogaty.

Na głos nasz odezwali się sportowcy i miłośnicy sportu z całej Polski, dzieląc się wrażeniami, odniesionymi z pierwszego numeru, po zmianie typu wydawnictwa, nie skąpiąc swych uwag, porad, wskazówek, życzeń, lub też przyznajmy się szczerze — zarzutów.

Temat konkursu jaki powinien być „Przeгляд Sportowy” — można to powiedzieć, abstrahując od jakości odpowiedzi — zdobył Czytelników z miejsca.

Zrozumiano powszechnie, że pismo chce się niejako oddać w ręce Czytelników, chce zbliżyć się do życia, rozwoju i potrzeb naszego sportu i w miarę możliwości z zadania tego wywiązać się jak najlepiej.

Z pośród głosów Czytelników, których ogromna większość opowiedziała się, jak dotychczas za typem Nr. 27, bardzo wiele uchwyciło najistotniejszy cel, który przyswiewcał nam przy próbie zmiany: udostępnienie pisma jak najszybszym masom Czytelników przez zniżenie ceny do 30 gr. i przez zmianę treści redakcyjnej, wychodzącej poza zakres sprawozdań tygodniowych.

Oto co pisze jeden z Czytelników:

Dobrze, że piszecie lektor! Ciekawie, Niema tak poważnej rzeczy, by jej nie można było poruszyć interesująco i lekko. Nie chcemy już powiększonych rubryk sportowych z pism codziennych — w tygodniku.

Antoni S. Chyrow

LEKKA ATLETYKA na Górnym Śląsku

Śląsk nie pozostaje w tyle za innymi okręgami w wielkim triumfalnym pochodzie polskiej lekkiej atletyki. I tam mistrzostwa okręgowe odniosły wielką poprawę wyników.

Zawody te urządzone ostatnio na boisku K. S. Rożdżeń w Szopienicach daty następujące rezultaty: 100 m.: Blitzer — 12 s., 200 m.: Fräckel 25.2 s., — 400 i 800 m.: Löwy 54.9 s. i 2:03.4. — 1.500 m.: Karth 4:33.4. — 5 km.: Sittko 17:53.2

Ostatnie nowiny piłkarskie

Laszlo Fejer, były grafcieberski mistrz F. T. C., późniejszy łącznik Łódzkiego Kl. Sportow. i Unioni, trenujący ostatnio drużyn robotniczych klubów sportowych Warszawa, po otrzymaniu posady swym fachu, rzucił trenerstwo i pisał P. Z. P. N. o przywróceniu mu piłki amatorskiej, zamierza bowiem czynnie występować na boisku.

Warszawianka zwyciężyła z wyjazdu do Estonii z tego powodu, że kluby tallinnskie ofiarowały drużynie czarobiałych warunki wystarczające na pokrycie kosztów podróży.

Sprawa wyjazdu do Białej wcale jest przytem tematem życzliwej korespondencji.

W razie dojeżdża do skutku wycieczki „Warszawianka” grała w dn. 21 — 29 sierpnia dwa razy: Sofii, raz z K. S. 23 i raz z F. C. Leky.

Przedmecz projektowany jest w Warnie. Po drodze warszawscy gracze by „Polonia” czerniowka, klubem, który w piłkarstwie rumuńskim gra rolę bardzo doniosłą.

Luksemburg II, lewoskronowy warszawianki, miał swój pierwszy mecz w sezonie, grając ostatni reprezentacji Warszawy przeciw Łodzi, zdobywając 2 bramki i raz iko faulując przeciwnika.

Główna z Barkochby robił się na jednego z lepszych obrońców klasy B. Helling i Zelcer są najszybszymi graczami Makabi warszawski.

Warszawianka zwyciężyła z wyjazdu do Estonii z tego powodu, że kluby tallinnskie ofiarowały drużynie czarobiałych warunki wystarczające na pokrycie kosztów podróży.

Sprawa wyjazdu do Białej wcale jest przytem tematem życzliwej korespondencji.

W razie dojeżdża do skutku wycieczki „Warszawianka” grała w dn. 21 — 29 sierpnia dwa razy: Sofii, raz z K. S. 23 i raz z F. C. Leky.

Przedmecz projektowany jest w Warnie. Po drodze warszawscy gracze by „Polonia” czerniowka, klubem, który w piłkarstwie rumuńskim gra rolę bardzo doniosłą.

Luksemburg II, lewoskronowy warszawianki, miał swój pierwszy mecz w sezonie, grając ostatni reprezentacji Warszawy przeciw Łodzi, zdobywając 2 bramki i raz iko faulując przeciwnika.

LAWN TENNIS W ogrodzie nad brzegiem stawu urządzone sa doskonałe korty ziemne. Statnia i dła na miejscu. Za godzinę gra dwa zł. Przyjmujemy zamówienia na nowe korty ziemne i drewniane. Ceny bardzo niskie. 9. Wills „Le”

# SUKCES NASZYCH SPORTOWCÓW W PRADZE

Z okazji VII zlotu sokolskiego w Pradze, Czesi zaproponowali nam sprzymierzonym urządzenie międzynarodowych zawodów wojskowych szkół gimnastycznych, składających się z szermierki i wieloboju wojskowego. Wobec bardzo trudnych warunków wieloboju, do zawodów, poza naszą armią, nie zgłosiła się żadna inna.

Specjalnie przez Czechów ułożony program lekkoatletyczny składał się: z biegu 100 mtr. 3 km., sztafety 4 x 100 mtr.; pchnięcia kulą, oraz skoku wdal.

Wyniki naszych przedstawicieli, po ośmiu dniach pobytu w Pradze, spędzonych przeważnie na przyglądaniu się imponującemu zlotowi sokolstwa, oraz na licznych oficjalnych przyjeźdźcach — nie odpowiadały normalnym krajowym wyczynom. Wystarczyły one jednak, by Polakom zapewnić zwycięstwo.

**W biegu 100 mtr.** zdobywamy jedynie drugie miejsce przez kpt. Dobrowolskiego, którego bierze z miejsca fałszywym, jednak nie cofniętym startem, doskonale, znany i u nas zawodnik czeski, Vykoupil, w czasie 11.2 sek.

**Bieg 3000 mtr.** należy również do Czechów posiadających bezwzględnie lepszego od Szelestowskiego — Paula. Czas zwycięscy 9 m. 34.8 sek. W biegu tym uzyskali również 4-te miejsce przez por. Małyseke.

**Sztafeta 4 x 100 mtr.**, na którą pewnie liczyliśmy, przynosi nam znowu rozczarowanie. Prowadzimy do 3 zmiany; na ostatniej setce walczą zacięcie Dobrowolski i Vykoupil, — ale tuż przed taśmą Czech silnym zrywem wygrywa o pierś.

**W rzutach** natomiast wykazali nasi zawodnicy doskonały styl i piękne wyniki. Byliśmy tu zupełnie bezkonkurencyjni, osiągając takie wyniki, jak: 71.20 mtr. i 69.83 mtr. w rzucie granatem przez sierżantów Urbaniaka i Wasiaka oraz 12.02 i 12.01.5 mtr. w kuli — przez por. Barana i Urbaniaka. Trzecim w tej konkurencji był sierżant Wasiak rzutem 11.07.5 mtr. Czwarte dopiero miejsce przypadło Czechowi, kpt. Pechalczkowi rzutem 9.24 mtr.

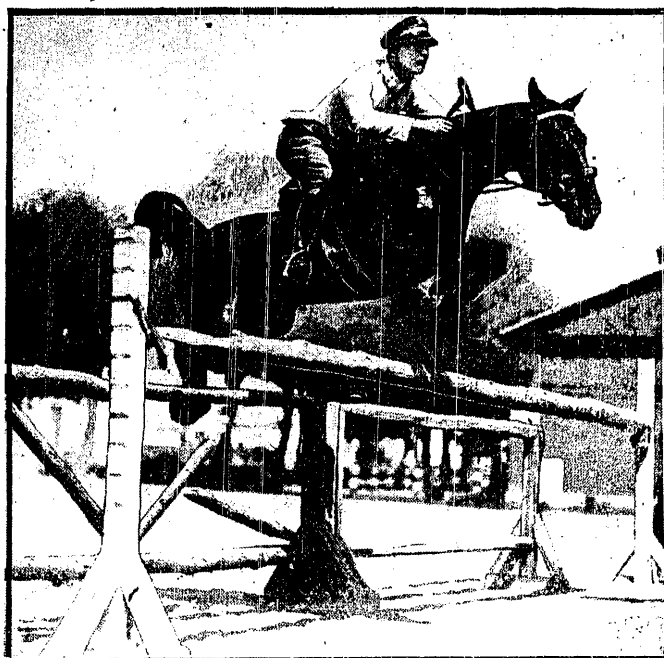
**Skok wdal** przyniósł Polsce 1 i 3 miejsca dzięki Dobrowolskiemu i Wasiakowi. Osiągają oni 6.24 cm. i 6.13 cm. Dobrowolski po pierwszym skoku skręca nogę i nie skacze już więcej. Vykoupil atakuje wynik Dobrowolskiego centymetr po centymetrze, ustępując wkońcu swemu polskiemu koledze pierwsze miejsce jedynie o 2 cm. Reszta Czechów jako też i nasz zawodnik Zagacki, który w kraju osiąga wyniki ponad 6 mtr., skaczą wszyscy poniżej tej sakramentalnej dla skoczków wdal liczby.

Do punktacji zawodów lekko-

atletycznych zaliczono również walkę na bagnety. I tu okazaliśmy się grubo od Czechów lepsi, jakkolwiek walkę przegraliśmy honorowo 5:4. Możemy też śmiało i bez ogródek powiedzieć, że walki wygrywali sędziowie,

W obliczeniu sumarycznym lekkiej atletyki i walki na bagnety drużyna polska wygrywa mecz bezapelacyjnie w stosunku 35:25 p.

M. Kurlitto.



Tegoroczne zawody konne, rozgrywane w tygodniu od 12 do 19 b. m. w Warszawie uważać należy za próbę generalną przed projektowanymi w r. przyszłym wielkimi zawodami międzynarodowymi. Na zdjęciu widzimy rtm. Dobrzyńskiego z 2 p. szwol.

# TOUR de FRANCE

5700 kilometrów na kole przez piaski i góry

Tour de France — to wydarzenie niezwykle wprost wagi dla każdego sportowca francuskiego, więcej — bo dla każdego miłośnika kolarstwa na świecie.

W ciągu okresu 30 dni, w jakim bieg ten się odbywa, setki tysięcy osób z zainteresowaniem śledzi najmniejsze zmiany, jakie zachodzą w ustosunkowaniu się miejsc poszczególnych uczestników wyścigu, entuzjastycznie wiatając przybywających do najmniejszych nawet miasteczek zwycięzców.

Tour de France — to bieg demonstrujący tężyznę narodu francuskiego, gdyż chociaż od paru lat z rzędu pierwsze miejsce zajmują kolarze — cudzoziemcy: Włosi, Belgowie i Szwajcarzy, to jednak stanowią oni znikomą część startujących wobec przemożnej liczby Francuzów!

Odbywający się obecnie 20 z rzędu Tour de France, rozpoczęty został w małym miasteczku Evian i po przebyciu 17 etapów naokoło Francji skończy się w Paryżu, obejmując trasę 5700 km.

Do pierwszych etapów nie przywiązuje się zwykle zbyt wielkiej wagi, stare rutynowane „asy” pozwalają początkującym kolarzom na zdobywanie pierwszych miejsc, nie chcąc się męczyć zbytnio.

Przez 2 pierwsze etapy zdobywcą „maillot jaune” (koszulki prowadzącego) jest J. Bysse, lecz już po czwartym etapie — Dunkierka — Havre czoła tabeli

zajmuje młody kolarz Van Slembrouck, mając tuż za sobą Dejonghe'a i Benoit'a.

Odtań w następnych etapach, choć na pierwszych miejscach nie widzimy Van Slembroucka, to jednakże młody Belg prowadzi stale, mając przewagę 1 m. 9 sek. nad Dejonghe'm i 6 m. nad Byssem. Dwukrotny z rzędu zwycięzca Tour de France Bottechia (Włoch) zajmuje dopiero 10 miejsce aczkolwiek jest ośrodkiem zainteresowania wszystkich kolarzy.

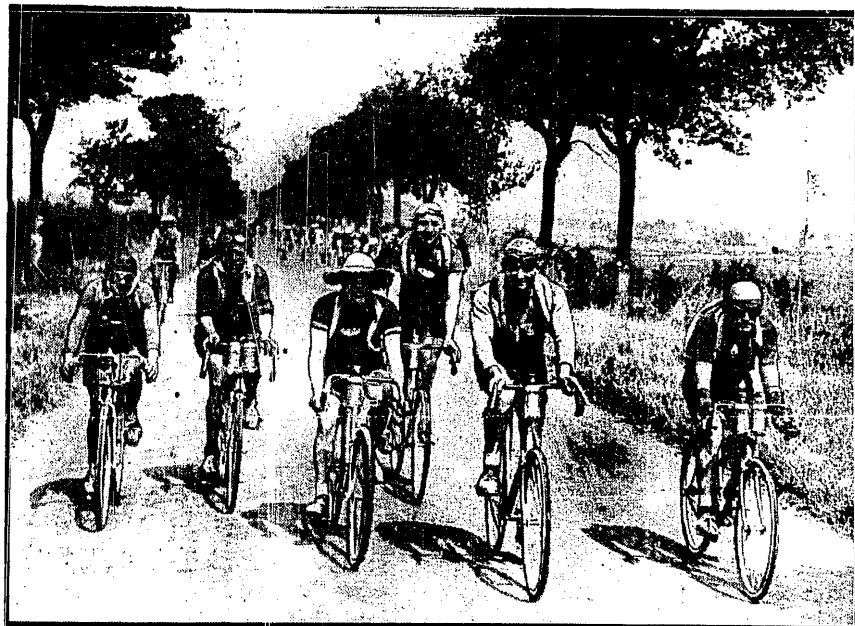
Aż do 10 etapu bieg odbywa się w identycznych niemal warunkach dokoła nizin Francji i w dalszym ciągu w tabeli widzimy na pierwszych miejscach Van Slembroucka i Dejonghe'a. Ale po etapie Bayonne — Luchon, który wygrywa L. Bysse, tabelę zmieni się momentalnie, a żółta koszulka przechodzi do zwycięzcy tego etapu.

Lecz czy na długo... nie wiadomo. Bo oto Tour de France wkrocza w stoki Pirenejów, będące najczęściej częścią trasy, gdzie najłatwiej wvrwać się zazdrośnie strzegącym każdego kroku rywalom.

o z tego etapu wyjdzie zwycięzca, przedstawia dziś jeszcze zagadkę, trudną do odgadnięcia nie tylko dla śledzących z zapartym oddechem widzących tego biegu, ale również dla dyrektorów wielkich konkurencyjnych firm rowerowych, dbających na każdym kroku o swych pupilów.



Sztafeta sokolic, gniazda „Grażyna” ustanowiła nowy rekord polski w biegu 4x75, uzyskując czas 40,8 sek., gorszy tylko o 0,6 sek. od rekordu światowego. Zespół sztafety stanowią (od lewej) Grabicka, Rafianka, Złotnicka i Czajkowska.



Uczestnicy najcięższej próby kolarskiej świata — Tour de France, na etapie Sables — Bordeaux. Jeden z nich zabezpiecza się od palących promieni słonecznych wielkim kapeluszem z rafii.

## PLYWACY POLSCY w BUDAPESZCIE

Przed mistrzostwami Europy

W dniach 18 — 22 sierpnia r. b. odbędą się w Budapeszcie pierwsze pływackie mistrzostwa Europy.

Na tej wielkiej rewii sportu pływackiego Starego Świata, Polska musi być reprezentowana. Tak, jak lat temu kilka, w lekkiej atletyce, podobnie dziś w pływaniu, jechać musimy tam nie po laury, lecz po to, by podkre-

### Zwycięzca wyścigów Wilanów—Warszawa



Kotkowski z A. Z. S'u, którego ciekawe wynurzenia drukujemy na str. 5.

ślić, że w Polsce sport pływacki istnieje, rozwija się i chce się uczyć na wzorach najlepszych.

Z drugiej strony znakomita poprawa formy naszych zawodników pozwala przypuszczać, że odegrają oni rolę jednak skrom-

nie licząc — nie ostatniorzędna. P. Z. P., korzystając z bardzo korzystnych warunków proponowanych przez Związek Węgierski, zamierza wysłać do Budapesztu 3 — 4 osoby. Kto z naszych zawodników ma największe szanse, by spaść nań zaszczyt wystąpienia w tych wielkich zawodach z Orłem Białym na piersiach?

Sądząc z ostatnich wyników treningowych pod uwagę wzięty być musi przedewszystkiem — kpt. Kunciewicz (W. K. W.), dotychczasowy wielokrotny mistrz Polski, i młody jego rywal Matysiak (A. Z. S.). Pierwszy na 100 m. bije już własny rekord (ostatni czas treningowy 1:14), drugi bije bardzo poważnie rekordy Kunciewicza na 200 i 400 m., przyczem na 400 m. miał już czas 6:24, o całe 31 sek. lepszy od poprzedniego, — czas który można nazwać „prawie europejskim”. Jest on równy obecnemu rekordowi szwajcarskiemu. Pozatem Matysiak pokazać może bardzo ładny styl.

Obaj ci zawodnicy są bardzo pracowici. Treningowi ich można zarzucać tylko pewną nieracjonalność.

Trzeci kandydat może reprezentować styl klasyczny. Tutaj mamy też bardzo wydatną poprawę, a przecież w tej dyscyplinie staliśmy zawsze najbliższej zagranicy. Wynik współzawodnicstwa między Jurkowskiem (K. W. W.), Rittermannem (Jutrzenka) i Kotkowskim (A. Z. S.) powinien rozstrzygnąć, komu przypadnie palma pierwszeństwa.

Zawodów pań niestety program budapeszteński nie obejmuje. A szkoda. P. K a j z e r o w n e wartoby wysłać zarrancie

## Nowy rekordzista świata



Niemiec Peltzer ze Szczecina ustanowił na zawodach w Londynie, w których brał również udział Kostrzewski, nowy rekord światowy w biegu na 800 mtr. dystans ten Peltzer pokrył w czasie 1 min. 51 sek., bijąc olimpijskiego mistrza Anglii Lowa.

## Nieporozumienia „amatorskie”

J. K. P. Z. P. N. tępi profesjonalizm we Lwowie

Wszyscy mamy w pamięci sensacyjne okoliczności, towarzyszące pół roku temu „czyszczeniu” przez Polski Związek Piłki Nożnej atmosfery w amatorskich klubach Lwowa. — Wyrok „komisji nadzwyczajnej”, wysłanej tam, dla walki z profesjonalizmem, wypadł nie mniej sensacyjnie.

Po nieudolnych badaniach, noszących charakter prywatnych gawędek, nastąpił akt masowych dyskwalifikacji i zawieszeli, zarówno czynnych piłkarzy, jak i ich „duchowych” kierowników.

Zawrzało w poszkodowanych klubach, zrobił się huczek w prasie i, po odpowiednim przygotowaniu nastrojów, walne zgromadzenie areopagu piłki nożnej uchyliło nieformalny wyrok, nakazując ponowne śledztwo.

Znowu wyleciała komisja do zagrożonego Lwowa, znowu rozpytywała i badała „delikwentów”, a notując zapewne tym razem wszystko protokularnie, ogłosiła orzeczenie, które zakrawa na humoreskę.

Oto w jednym klubie ofiarą padł skarbnik (?) i dwu zagranicznych emigrantów graczy, w drugim — choć z czynnych piłkarzy nikt nie został ogłoszony zawodowcem — ukarano dyskwalifikacją członka zarządu, w trzecim wreszcie klubie który nawet nie próbował się zbyt mocno bronić, wobec jawnych dowodów uprawiania profesjonalizmu znaleziono „niemal” wszystko w porządku!

Nastąpiły oczywiście znowu odwołania i być może, doczekamy się wkrótce dalszych „komisji nadzwyczajnych” P. Z. P. N. dla walki z pseudo-amatorstwem we Lwowie.

Czy jednak sposób traktowania całej tej afery nie jest wogóle grubym nieporozumieniem? Czy kierownicy związku ludzą się istotnie, że „formalnemi” przepisami zmienia stosunki w sporcie, narzucone mu przez życie? Czas najbliższy okaże to dobitnie, Sr

## PO POLSCE

pieszo i bez pieniędzy



Dzielny harcerz

Siedemnastoletni harcerz z Nowego Miasta na Pomorzu, Henryk Okoncki wybrał się pieszo w daleką podróż po Polsce.

Marszruta dzielnego piechura prowadzi go przez miasta: Ciechanów, Warszawę, Kielce, Kraków, Kalisz, Poznań, Chojnice, Gdańsk, Grudziądz — Nowe Miasto.

Młodziacy podróżnik przebywa dziennie 45 — 50 km. Po drodze wstępuje do miejscowych drużyn harcerskich, gdzie szuka noclegu i gdzie jest zawsze gorąco witany gościem. Całą podróż harcerz pomorski odbywa bez pieniędzy.

# Gruner o podróży do Brukseli

„Tu zawsze i wszystko jest trochę zapóźno...”

**Słowa jednego z cudzoziemskich trenerów**  
Spóźniona akcja wyrabiania pasportów nie pozwoliła obsadzić mistrzostw Anglii tak, jak to było projektowane. Postanowiono więc skorzysta z bardzo serdecznego zaproszenia Ligue Belge d'Athlétisme i wysłać mnie z S. Oldakiem do Brukseli.

**Wyjazd i podróż**  
Po 2-ech dniach denerwującej i męczącej bieżni wszystkie „urzędowe kawałki” są w porządku, o 8.20 jestem na dworcu. Średni dystansowiec pozostaje... sobą i zjawia się flegmatorycznie na... 5 minut przed odejściem pociągu, poszukiwany już przez zdenerwowanych menagerów.  
Dziwiata... — „odjazd!” Noc w sleeping'u zato rano — istnie piekło — tłok i upał. Po 30-tu godzinach cierpienia, ze spóźnieniem (na niemieckim terytorium) słyszymy nakoniec upragnione „Bruxelles”!

**W Brukseli**  
Na dworcu — nikogo, zeszlaczonym zwyczajem maszerujemy więc do „Cecil — Hotel” i po kąpieli, już ledwie żywi pakujemy się do upragnionych łóżek.  
Rano, naturalnie, znajdujemy w „La Dernière Heure”: J. Gruner et S. Oldak sont a Bruxelles”. Czytamy tam, że „nie baczac na trudną daleką podróż, przybyli, aby zaszczyścić swoją obecnością nasze mistrzostwa” i t. d. i t. d. — (a w południowym wydaniu fotografie i nowa doza komplementów wraz z wersalskim ukłonem w stronę nie-

## Nasi zawodnicy na mistrzostwach lekkoatletycznych Belgji

zapomnianej „fameuse athlete polonaise” Konopackiej, „która miała szczęście podziwiać w roku ubiegłym...”

**Na boisku**  
Po złożeniu „dyplomatycznej” wizyty pannie konsulowi Adamkowi, bardzo miłe przez niego przyjęcie, udajemy się na teren „Racing Clubu” trochę się zapoznać z boiskiem. Licznik taksówki trochę nas przeraża... 10, 12, 15, 18, oho! to już chyba z 8 — 10 kilometrów od centrum!

Za to wynagrodzeni jesteśmy wprost cudownym widokiem boiska. W zaiszu, wśród drzew, zalesione górkami i drzewami, mające kilkadziesiąt kortów tenisowych i przepięknie szatnie z gorącymi natryskami, całe ubrane narodowymi flagami, całkowicie przygotowane do mistrzostw na 24 godzin przed zawodami do najmniejszych drobniactw włącznie, wywołuje smutne refleksje lataminy na naszych zawodach i poszukiwania najniezbędniejszych rzeczy na parę minut przed rozpoczęciem.

**Stadion bez bieżni**  
Przy wejściu na boisko — uderza... brak bieżni!! Oldaki przechodzi ciarki — jeszcze nigdy nie startował w takich warunkach! Okazuje się, iż boisko (zresztą niedawno wykończony) jest całe zasiane trawą, wydatowane, bieżnia zaś wytknięta białymi palikami z rozciągniętą pomiędzy nimi białą taśmą. Probujemy bieżnię — strasznie twarda, kolce trafiają często na kamienie. Zaczynamy być zlekka zdenerwowani. Oglądamy rzutnię do

oszczepu — tu robi się i mnie niedobrze — moc kamieni, zupełnie prawie w trawie niewidocznych, uważających bardzo starannie w teren! Probuję rzucić — traci! pierwszy raz w życiu oszczep w kawałki! — pfu, niedobry znak! Tracimy olimpijską równowagę ducha i wracamy do hotelu.

**W dzień zawodów**  
Niedziela parna, pochłumna, zapowiada ciągłość tradycji, albowiem ani jedne mistrzostwa Belgji nie odbyły się jeszcze bez deszczu. Już w drodze na boisko — zaczyna kapać.  
Na trybunach koło 2 tysięcy osób uzbrojonych w parasole dosyć hałaśliwie pobudza sędziów do rozpoczęcia.

Wchodzimy na boisko podczas przedbiegów na setkę, na trybunach ryk niewiarogodny — to Bro-

chart wygrywa przedbieg, to samo jest stałe tradycyjnemu robiąc z finalem w 10,8 przed Zimmerem 11,4 sek., zdobywając raz jeszcze puchar Sherrilla.

400 m. budzi w naszych zmokniętych duszach szacunek — wygrywa Vercken w 50,4 sek., mając za sobą Berthelota z 51,2 sec i o pierś za drugim Conjaertsa, który 300 m. prowadzi, nie wytrzymując tempa na prostej.

Na pelniecie kulę patrzymy poniekąd z politowaniem 11 m. 49 cm. nawet na nasze stosunki, to b. słabo!

Wywoływacz jednocześnie zaprasza mnie i Oldaka na straż — fatalnie! Mam zmierzyć Oldakowi okrażenia i jednocześnie rzucić oszczepem!

Licze współzawodników Oldaka na starcie: 13!

### Oldak na 1500 m.

Zaczynam się robić przesadny. Strzał, 1500 rozpoczęło. Prowadzi Poot, kandydat na mistrza, za nim rekordsmen Fourneau (4 m. 06 s.), trzeci Oldak. 700 metrów prowadzi Poot, mnie zaczyna niepokoić mój stoper, krzyczę Oldakowi, żeby się wysunął.

Na prostej ładnym długim krokiem Oldak wychodzi na pierwszego, dwu poprzednich idzie u niego „na pięcie”. Na trybunach ogólnie poruszenie i brawa, z nich zaś nowa porcja wznoszona woda.

Na 150 m. przed końcem wścikły wprost finish Fourneau przynosi mi tytuł mistrza w 4.13,4 sek. Poot kończy drugi w 4.14,5. Oldak, widocznie zmęczony, przychodzi trzeci z czasem 4.14,9 sek.

### Gruner rzuca

Pierwsze oszczepy padają w okolicy 45 — 46 m., najlepszy rekordsmen Etienna 48 m. 80 cm. Deszcz leje, gliniaste boisko powoduje kilka wypadków. Sędzia wywołuje mnie. Mam obawę przed rozbiegiem tak śliskim.

Postanawiam zaryzykować. Biorę rozbieg bardzo szybki, rzucam, przez mglenie oka czuję, iż prawa noga trafia na kamień, w udzie piekący ból, w oszczepie coś trzasnęło, sam leżę jak długi i z obawą przyglądam się linii... Nie, nie przekroczyłem!

Na trybunach — wrzask niemożliwy. Probuję wstać — o, niedobrze! Pomaga mi ktoś, dziękuję, spoglądam ku chorągiewkom — pierwsza polska na 51-szym metrze! Odnoszą mi oszczep — pięknie! Ładnie teraz będę wyglądał, rzu-

cając tutejszymi patykami. Probuję chłodzić, — udo jak bania i wściekle bolesne. Rzucać jeszcze parę razy, ale ból staje się tak niemożliwy, że daje spokój, — ubieram się. Pozostaje jeszcze jeden rzut Hauma'na, więc przyglądam się. Dobry rozbieg, wściekły wyrzut i bardzo ciężki upalek.

Na trybunach istny orkan, spoglądam na chorągiewki — na pierwszym miejscu belgijska, — a to ci pech, przecież to samo miałem w zeszłym roku w Londynie.

Trzeci humor zupełnie, przemożnięci do atki, obserujemy dalej zawody.

### Inne wyniki

Skok wzwyż na prymitywnej skoczni wygrywa szalonym wprost odbiciem Henault, mając 180 cm, drugi Lecocq 165. Pięć tysięcy metrów — Deerrand w 15 m. 45 sek., drugi Baestenssens 15.54,6 sek. Sto dziesięć z płatkami wygrywa, wypracowując pierwszy płatek Powell w 16,4 sek., drugi Noel o 8 metrów. Stańcete 4 x 100 przy fatalnej wprost technice zmiany pateczki wygrywa Union St. Gilloise w 45,4 s., druga — Football Club Liegeois, gubiąc pateczkę o pół metra. 4x400 wygrywa gospodarz Racing Club w 3 m. 32,2 sek., bijąc o 2 sek F. C. L.

Pierwszy dzień skończony, zmoknięci i zmęczni z siebie zadowoleni, wracamy do hotelu.

Po drodze — „La Dernière Heure” już z wynikami i fotografiami z zawodów wprost imponuje nam, jako szczyt dziennikarstwa sportowego.

Dr. J. Gruner  
5.VII.26.  
Bruxelles.

## Lekkoatleci polscy w Londynie

### Szczegóły o sukcesach Kostrzewskiego

W dniach 2 i 3 lipca b. r. odbyły się międzynarodowe mistrzostwa Anglii 1926 r. i były one imprezą sportową na wielką skalę z udziałem Norwegów, Francuzów, Niemców, Węgrów, Nowo-Zelandczyków, Polaków, Włochów, Holendrów, Australczyków i Anglików.

Zawodami, które odbywały się w stadionie Stamford Bridge przypatrzywało się 40,000 widzów. Konkurencja pomimo braku Amerykanów była o wiele cięższa, niż w roku ubiegłym, na co wskazywało wspaniałe wyniki osiągnięte w poszczególnych konkurencjach.

Padł rekord światowy postawiony przez Mereolitta w roku 1916 na pół mili ar. (804 m.) w czasie 1'52"1/2, pobity przez fenomenalnego Niemca D-ra Peltzera w czasie 1'51"1/2. Peltzer po wspaniałej walce z olimpijczykiem Lawem przerwał jąsmo o 3 m. przed nim wśród niesłychanego entuzjazmu publiczności. Drużyna niemiecka składająca się z 12 zawodników zaznaczyła, wogóle swoją wysoką klasę, a Dr. Peltzer zakwalifikował się jako groźny pogromca fenomenalnych Amerykanów.

**440 jardów:** 1. J. W. Rinkel (Anglia) 49"1/2, 2. Dr. O. Peltzer (Niemcy) o jard. 3. A. Paulen (Holandia) o jard. Znamienne zwycięstwo Anglika, który nieczepiwszy się bandy, nie dał się pokonać wprawdzie już zmęczonemu, ale fenomenalnemu Niemcowi.

**880 jardów:** 1. Dr. O. Peltzer (Niemcy) 1'51"1/2 (rek. świata), 2. D. G. A. Lowe (Anglia) o 3 jardy, 3. C. R. Griffiths (Anglia).

Zwycięzca dwukrotnie wykonał wspaniałe zrywy wśród szalonego tempa i dopiero w drugim zrywieniu pokonał siłą organizmu doskonałego

Norwegowie Sunle i Askild byli bezkonkurencyjni, pierwszy w oszczepie 60 m. 97 cm., o idealnie niemal wykończonym stylu, drugi w rzucie dyskiem 42,19 m., zajął wprawdzie miejsce drugie, ulegając Irlandczykowi Birminghamowi 43,12 m., ale przewyższał o głowę zwycięzcę w stylu i technice.

Ciężka konkurencja w biegu na 440 jardów w osobach Lorda Buarthleya, Learmontha i Polaka Kostrzewskiego okryła sport polski zaszczytną chwałą. Zwycięzca Lord Buarthley w czasie 55" (nowy rekord angielski) po wspaniałej walce pozostał za sobą Livingstona Learmontha (Cambridge) o dwa jardy, a Kostrzewskiego o 5 jardów. Czas 55 m. 7 sek. to rekord wspaniały, a w całym tego słowa znaczeniu europejski. W biegu tym wyeliminowani zostali Trossbach (Niemcy), Facelli (Włochy) i Blackett (Anglia — finalista olimpijski).

Drugi zawodnik polski Szydłowski nie mógł się uporać z ciężką konkurencją, na jaką natrafił w swoich specjalnościach, zajmując w rzucie oszczepem 4 miejsce 50,52 m. w stylu 39,40 m. (w obu punktach uzyskał standardy medale).

### REZULTATY ZAWODÓW:

**1 mila ang. (1609 m.):** 1. G. Baraton (Francja) 4'17"1/2, 2. H. Boller (Niemcy) o 5 jardów, 3. T. M. Bidolell (Anglia).

**Skok wzwyż:** 1. Van Geyzel (Anglia) 183,5 cm, 2. J. D. S. Pendleburg (Anglia) 181 cm, 3. Orban Ferency (Węgry) 178,5 cm.

**Skok wdal:** 1. Dr. R. S. Honner (Australia) 708 cm, 2. Puskopi Tybor (Węgry) 684 cm, 3. Wigilio Tomassi (Włochy) 681,5 cm.

**Skok o tyczce:** 1. F. T. Kelly (Anglia) 3,68 m, 2. Karłowicz (Węgry) 3,42 m, 3. S. Szydłowski

## Basen pływacki w Warszawie

### Stolica nie będzie się wstydiła Krotoszyna

Kraków ma dwie betonowe pływalnie, ma betonową pływalnię — Krotoszyń...

Niema żadnej nawet pilotowanej, pływalni — Warszawa!

Na milion mieszkańców niema ani jednej pływalni!

Powiedzcie to Niemcom, a nie uwierzą...

Ztemu zaradzić postanowił Polski Związek Pływacki, który od paru miesięcy czyni zabiegi o budowę pierwszej pływalni w stolicy. Zabiegi te uwiecznione zostały powodzeniem i budowa basenu rozpoczęta zostanie już w połowie lipca.

O miejscu wybrania na basen można powiedzieć jedno tylko — że jest wymarzone. Mieścić się on będzie w narożniku parku Sobieskiego od strony ulicy Agrykola, tam gdzie dawniej znajdował się zakład kąpieli słonecznych D-ra Łuczyńskiego. Jest to zalana promieniami słońca polana, okolona wieńcem drzew dwu starych parków, leżąca u podnóża pagórka, osłaniającego ją całkowicie od wiatru.

Zbocza te wyzyskane będą, z minimalnym nakładem kosztów, na trybuny, mogące pomieścić parę tysięcy widzów, którzy z niemiejszą emocją, niż dziś widzowie footballu będą przypatrywać się już w przyszłym roku — zmaganiom pływackim, pięknym skokom do wody i harcemu piłki water-polo'wej.

Pływalnia i miejsce do plażowania oddzielone będzie oczywiście od reszty parku i zaopatrzone w oddzielne wejście od ulicy Agrykola. Betonowy zbiornik, o klasycznych wymiarach 50x25 metrów będzie w połowie głęboki dla gry w water-opolo, w drugiej zaś płytki dla nauki pływania. Pod 10-metrową żelazobetonową skocznią głębina wynosić będzie 5 m.

Basen ten wzorowany na idealnej sportowej pływalni olimpijskiej „Piscine des Tourelles” w Paryżu, odpowiadać będzie wszystkim najnowszym wymaganiom sportowym. Jednocześnie stanie się miejscem, gdzie po kilkaset osób dziennie będzie mogło uczyć się pływania.

Nasze władze, zarówno państwowe jak i miejskie, które potrzebe budowy pływalni zawsze doskonale rozumiały, będąc dziś pod silnym wrażeniem rosnącej w zatrwajający sposób ilości utonięć w Wiśle, popierają poczynania P. Z. P. bardzo gorąco.

Przedewszystkiem więc Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wobec niezwykle życzliwego dla sportu stanowiska p. Ministra Łopuziańskiego i D-ra Kopczyńskiego, chcąc z basenu zrobić w pierwszym rzędzie pływalnię dla szkół, przyznało P. Z. P. subdyjdu przekraczającą połowę kosztów budowy. Wydział tech-

niczny Magistratu obiecał użyć pracę bezrobotnych, którzy równocześnie regulować będą park i wydobywaną ziemią zasypią sadzawki, rozsiewając malarję.

Projekt pływalni opracowuje inż. Giliewicz znany z jednej strony jako fachowiec w zakresie robót żelazobetonowych, z drugiej zaś jako sportsman i miłośnik pływania. Podczas swego półtorarocznego pobytu w Kalfornji inż. Giliewicz zapoznał się doskonale ze wzorowymi urządzeniami pływalni amerykańskich i całe swe doświadczenie ofiaruje pływactwu polskiemu.

Inicjatywę P. Z. P. powita Warszawa, a z nią razem i cała Polska z wielkim uznaniem, a pływacy niewątpliwie z entuzjazmem, tembardziej, że sprawa wyszła już z ram projektów i w dniach najbliższych prace będą rozpoczęte.

## Najszybszy człowiek w Polsce

### rekordzista w biegu 100 m., Aleksander Szenajch, o swej przeszłości sportowej

Kontakt mój ze sportem sięga okresu przedszkolnego, a zatem wcześniejszego, niż u większości obecnych „gwiazd”. To też do sportu nie zostałem wciągnięty, jak zwykle, przez kolegów, lecz o, ironjo! przez rodziców!

Mam mianowicie takich dwu wujaszków, dla których nie są obce wszelkie arkana lekkiej atletyki, kolarstwa, zapasnictwa i innych sportów. Młodszy z nich — to chodząca encyklopedia rzeka... lekkoatletycznych i kolarskich, starszy — „reprezentuje” zapasnictwo.

Skolimów był moją letnią rezydencją w latach dziecińczych. Wieczory zimowe spędzałem w Cyrku lub Panoramic, naturalnie w chwilach wolnych od kolekcjonowania różnokolorowych seryj marek pocztowych z Labuanu czy Honolulu.

Mając lat 7 wiedziałem doskonale kto to jest Walker, Shepard, Bouin, Ellegard, Friol, Poulain, Cyganiewicz, Poddubny, Gotch. Byli to moi bogowie.

Na „bieżni” o obwodzie 42 mtr., sfabrykowanej wspólnymi siłami (wraz z wujkami) za pomocą grabi i szczytki do zamiatania, w okolicy willi „Ostoja” w Skolimowie, stawałem swoje pierwsze „rekordy” lekkoatletyczne.

Następnie zarzuciłem lekką atletykę i wzięłem się kolejno do kolarstwa, a potem do gimnastyki.

Mając lat 11 na święcie Macierzy Szkolnej w Agrykoli stałem po raz pierwszy na prawdziwej bieżni i wygrywałem bieg na 1 okrążenie (443 mtr.) bijąc moich kolegów z II klasy. Uczęszczałem te-

raz stale do ogrodów Saskiego i ogrodu Raua, gdzie oddaje się całkowicie kopaniu „piłki nożnej” mikroskopijnej wielkości nie większej, niż piłka tenisowa.

Dużą „meczówkę” kopaliśmy po raz pierwszy w Agrykoli po zapisaniu się do sekcji gier ruchowych Warsz. Koła Sportowego.

Teraz wszystko, poza piłką schodzi u mnie na drugi plan.

W lecie roku 1916 (miałem lat 12) wstąpiłem do drużyny „Lauda”, jako lewo skrzydłowy, grywając jednocześnie w „reprezentacji” Saskiego ogrodu — (na wszelkich możliwych pozycjach i za bramką również).

Po wstąpieniu do Slavii II, poznaję się z całym towarzystwem przyszłych juniorów Polonii, a późniejszych członków Warszawianki.

Zawarłem wtedy z moim szkolnym kolegą Domańskim tajemny pakt wspólnej drogi przez życie — no i w konsekwencji założyli-

śmy drużynę piłki oraz szczy-piorniaki w gimn. im. Zamoy-skiego.

Przez wiele lat nie rozstawalem się z piłką awansując szybko i rozgrywając niezliczone mecze.

Największym moim sukcesem w tym czasie był mecz wygrany w Krakowie z Cracovią 3:2 (!!). Nadchodził rok 1920 i służba na froncie w 201 p. p., a później w 36 p. p. pod dowództwem kp. Stefana Lotha.

W styczniu 1921 tworzy się z juniorów Polonii K. S. Warszawianka, której historia jest już dobrze znana.

Mój powrót do lekkiej atletyki datuje się od r. 1922, gdy na zawodach międzyszkolnych, biegnąc bez kolców, przegrywałem 100 mtr., mając czas 11,8 s., a wygrywałem skok wdal — 5,95 cm.

Otrzymuję wtedy pierwszą moją nagrodę sportową — pamiątkowy zegarek z ręk ministra Ponikowskiego.

### SKOKI MURZYNÓW

Murzyni, którzy w sporcie osiągają naogół wyniki gorsze, niż te, jakich możnaby się spodziewać po dzieciach natury dalekich od wpływu miast, posiadają wyjątkowe uzdolnienia właściwie tylko do skoków.

W latach ostatnich podróżyłem się kalli się w belkijskim Kongu wielokrotnie z tubyicami, którzy, bez większych trudności i przy najprymitywniejszej technice, skaczą wysoko ponad 2 metry. Okazuje się, że sprzyjstę niecznie murzynów z nad Kongo, potrafia zrobić więcej, niż styl

Horine'owski.

Murzyni amerykańscy znów, zdumiewiali zawsze świat swym skokiem wdal. Trzej rekordsmi świata Gourdin, student z Yale, mistrz olimpijski de Hart Hubbard, student z Michigan-University i wreszcie Sol Butler, zwycięzca Igrzysk Młodzieżowych w r. 1919 — skakali 7 m. 69, 7 m. 89 (olimpijski rekord świata) i ponad 8 metrów, co stanowi nicoścjalny rekord Butlera, uzyskany podczas treningu w Stationie Pershinga w Paryżu w r. 1919.

Oldak zaczynam walczyć... z footballlem.

Od lat kilku zamierzam wyrzucić się piłki okrągłej i wziąć się walczyć do lekkiej atletyki, namawiany do tego niemal przez wszystkich sportowców i potępiany za piłkarstwo przez całą prasę.

Cóż na to zrobić?!

Gdyby nawet mieli rację ci, którzy twierdzą, że nie ma wielką przyszłość sprintera, groźnego na wszystkich bieżniach świata — o ile rzucę piłkę i zostanie wierny tylko bieżni, — gdyby nawet tak było, to słowo daje, że nie mają racji — bo nie wiedzą jak pasjonatycznie lubię piłkarstwo.

Lekka atletyka u nas nie ma tego pieprzyka walki (przynajmniej dla mnie), co piłka nożna. Od kilku lat biegam ciągle w tym samym towarzystwie i nawet zwycięstwa nie mogą mi zaimponować.

O wiele większą przyjemność znajduję w pilce gdzie szalona rywalizacja, ostry duch bojowości i ciągłe wyjazdy włóczęgi i podróże pociągają mnie bardzo. Jakże nieporównanie cięższą walką dochodzi się do finału o mistrzostwo piłkarskie stolicy, niż np. do zwycięstwa w biegu 100 mtr. o mistrzostwo Polski (?)!

Być może, gdy mnie pobiją, a „oniósę kilka porażek w kraju, gdy wydrę rekord na stówkę, roznosząc się z piłką na zawsze — narazie oglądam się za rywalami, by ich jaknajserdeczniej pwltać i uścisnąć.

## Mistrzostwa tenisowe świata

### Francuzi i Anglicy górą w Wimbledon

Wielki turniej międzynarodowy w Wimbledon (Anglia) z udziałem najlepszych raket świata, przyniósł niemało niespodzianek o zabarwieniu sensacji.

Rozmaite przewidywania zostały ogromnie utrudnione już wtedy, gdy dowiedziano się, że do walki nie staną takie duże sławy jak Lacoste i Hellen Wills. Wszakże sam przebieg turnieju poplątał szanse innych pretendentów do pierwszeństwa jeszcze bardziej, a skandalik z Lenglen i jej uniesienie się z turnieju — specjalnie zaciemniło wynik mistrzostwa pań.

W pierwszych grach eliminacyjnych odpadł więc mistrz Olimpijski — Richards, najlepsza na turnieju amerykańska rakietka. Bije go bez trudu Francuz Cochet, powtarzając swój triumf w finale mistrzostw Francji, co pozwalała opinii widzieć w nim zwycięzcę ostatecznego turnieju.

Gra pojedyncza pań, po wycofaniu się Lenglen, wysuwa na czoło turnieju Hiszpankę Alvarez, która w półfinale wygrywa bez trudu z Amerykanką Malloy — oraz Angielkę Godfree (Mac Kane), po jej łatwym zwycięstwie nad Francuzką Vlasto. Ogólnie oczekiwano, iż tytuł mistrzyni świata przypadnie pięknej „seniorce”. I tu wszakże rzeczywistość obaliła przypuszczenia, gdyż uparta Angielka zwyciężyła w stosunku 6:2, 4:6 i 6:3!

Nie mniejszą sensacją staje się zwycięstwo pary Amerykanek: Brown-Pyan w grze podwójnej pań, —jedyny zresztą wielki sukces St. Zjedn. w całym turnieju. Sensacja właściwie była głównie ich wygrana, na początku już z parą Francuzek Lenglen — Vlasto, co kazalo widzieć w Amerykankach triumfatorce turnieju.

Tak też się stało w istocie! Brown, Ryan biją w finale bez wysiłku Angielką parę Godfree, Colyer z wynikiem 6:1 6:1!

Najzaciętsza bodaj rywalizacja rozegrała się jednak w konkurencji podwójnej pań, gdzie walczyły takie pary jak: Zemla, Koželuch (Czesi), Crole Rees, Kingsley (Anglicy), Richards, Kinsey (Amerykanie) i Cochet, Brugnou (Francuzi). Dwie ostatnie pary spotkały się w ostatecznej rozgrywce i Amerykanie musieli znów kapitulować wobec wyższości Francuzów, broniąc się dzielnie, jak wskazuje wynik 7:5, 4:6, 6:3, 6:2.

W grze podwójnej mieszanej palnie pierwszeństwa zdobywają powtórnie Anglicy. — Ich para — Cheppar, Godfree bije w finale 6:3 i 6:4 amerykańską Kinsey, Brown, odbierając zamorskim gościom ostatnie szanse sukcesu. Z pięciu więc konkurencji o mistrzostwo świata po dwie wygrywają Francuzi i Anglicy, a jedną tylko i to przypadkiem — Amerykanie. Nie ulega wątpliwości, że udział Lacosta i Lenglen (do końca) w turnieju przysporzyłyby tenisowi francuskiemu jeszcze więcej wawrzyńów.

Aleksander Szenajch



# Na boiskach piłkarskich całej Polski

## Porażka Warszawianki w Łodzi

**Turyści — Warszawianka 5:2 (0:1).** Gościnny występ stołecznej Warszawianki w Łodzi przyniósł jej oczekiwany sukces, tembardziej, że Warszawianka wystąpiła bez Szeniacha i Ordona z Lityńskim na lewym skrzydle. W pierwszej połowie gra równa, przyczem Luxenburg I w 14-ej minucie zdobywa pierwszą bramkę. W pierwszej również połowie gry wyróżnia się Domański. Po przerwie gra zmienia swój charakter. Turyści przechodzą do ostrej ofensywy i w wyrównują przez Kulawiaka z podania Michalskiego. Druga bramka pada z karnego w 21-ej minucie gry wbita przez Heremansa.

Warszawianka zdetonowana powodzeniem gospodarzy traci na fantazji, to też w 38-ej i w 40-ej minucie gry Kubik zdobywa 3-cią i 4-tą bramkę.

W dodatku w 28-ej minucie schodzi z boiska kontuzjowany Zwierz I, co zapewnia całkowitą przewagę Turystom, którzy w 45-ej minucie zdobywają 5-tą bramkę przez Michalskiego. Należy za zaznaczyć, że zarówno pierwsza jak i ostatnia bramka zdobyta dla Turystów padła z widocznego „spalonego”. Sędzia p. Danziger.

Gra prowadzona była w żywym i interesującym tempie, aczkolwiek technicznie Turyści ustępowali swoim przeciwnikom. W drużynie Turystów wyróżnił się Kubik, w Warszawiance — Domański.

**Hakoah — Zgierskie Towarzystwo 3:1.**  
**Pabjanickie Towarzystwo Cykl. — GMS. (Łódź) 1:1.**

## Koniec mistrzostw lwowskich

LWÓW

**Czarni — Hasmona 3:2 (3:0).** Mecz o mistrzostwo klasy A wykazał grę naogół równą, gdyż do przerwy przewagę mieli Czarni, po przerwie zaś Hasmona miała więcej z gry. Do przerwy Czarni zdobywają 3 bramki przez Sawkę (2) i Wronka, po przerwie zaś Hasmona często atakuje i dąży do wyrównania. Zdobywa ona 2 bramki przez Redlera i Wolfstahla. Sędziował p. Schor z Przemysła. Publiczność 3.000.

**Lechia — Sparta 2:1.** Mistrzostwo klasy A. W meczu bardzo żywym i interesującym zwycięstwo odniósł Lechia, która zdobyła przez Rusiockiego 2 bramki. Bramkę dla Sparty zdobywa Olenczak. Po meczu tym pozostałe Sparty w klasie A jest bardzo zagrożone.

PRZEMYŚL

**Pogoń (Lwów) — Polonia 4:2.** Decydujący mecz o mistrzostwo klasy A. Rozegrany w Przemyslu zakończył się zwycięstwem mistrza Polski, wskutek czego mistrzostwa klasy L.O.Z.N. przedstawiają się jak następuje: na pierwszym miejscu Pogoń, 2) Czarni, 3) Hasmona, 4) Polonia (Przemysl), 5) Lechia, ostatnie miejsca zajmuje Sparta, która prawdopodobnie spadnie do klasy B.

Mecz ten budził wielkie zainteresowanie wśród publiczności w Przemyslu. Gra ostra i bardzo zacięta. Bramki dla Pogoni zdobył Kucharz 2, Bacz i Garbień po jednej. Dla Polonii bramki zdobył Wawrzkoiewicz i Dobrzański. Sędziował p. Bilor ze Lwowa.

## Wieści ze Śląska i Krakowa

KATOWICE

**I F. C. (Katowice) — Pogoń 5:1.** Mecz o mistrzostwo klasy A przyniósł niezaskocznie wysokie zwycięstwo drużynie I F. C. Do przerwy gra równa, po przerwie, dzięki niedyspozycji ataku Pogoni, gra toczy się prawie wyłącznie na jej przedpolu. Bramki dla I F. C. zdobyli: Janczyk 4 i Jozka 1. Dla Pogoni punkt honorowy zdobywa prawy łącznik. Sędzia p. Cyganek.

**Amatorski K. S. — Ruch 2:2 (2:0).** Mecz o mistrzostwo klasy A. Gra toczyła się przez cały czas pod znakiem wielkiej przewagi Amatorskiego Klubu który jednakże po przerwie nie potrafił się zdobyć na celne strzały i dzięki temu Ruch brawurowo wyrównuje.

KRAKÓW

**Cracovia — Makabi 7:1 (2:0).** Mecz o mistrzostwo klasy A przyniósł zasłużone zwycięstwo Cracovii, której napad, zwłaszcza po przerwie, grał koncertowo, szczególnie zaś Kaluza i oba skrzydła (Kubiński i Sperling). Bramki dla Cracovii padły ze strzałów Kaluzy (3), Wójcika (2), Nawrota i Zastawniaka. Stosunek rógów 4:1 dla Cracovii. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska.

Meczem tym Cracovia zakończyła mistrzostwo, zdobywając wszystkie 20 punktów i stosunek bramek 46:12. Spadek Makabi do klasy B jest już nieunikniony.

„UF.”

POZNAŃ

**Warta — 3 pułk lotniczy 6:1 (5:0).** W dniu 11 b. m. odbył się mecz towarzyski między drużyną Warty, która wystąpiła prawie w całości nowym składzie i drużyną 3 pułku lotn. Całkowity dochód z tego meczu przeznaczony został na rzecz Ligi Obrony Powierzchni Państwa. Gra przedstawia się bardzo nieciekawie ze względu na znaczną przewagę Warty, która wylądowała całą swoją energią do przerwy, po pauzie grała bardzo leniwie.

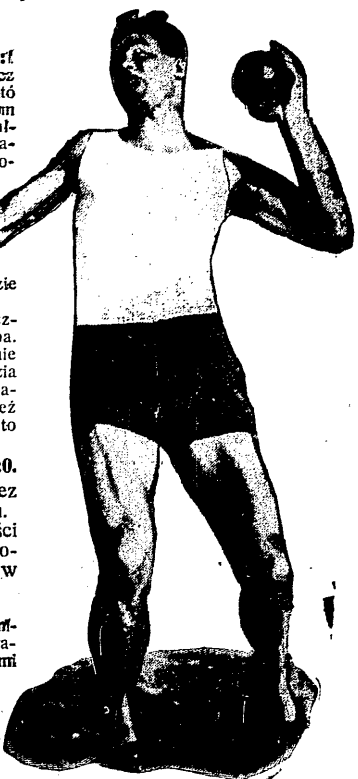
Drużyna 3 pułku lotników technicznie nie była taktycznie bardzo słaba. Tempo gry żywe, zainteresowanie wśród publiczności — znaczne. Sędzia p. Brzeziński. Świat sportowy Poznania rozpoczął już ferie letnie, to też była to jedyna impreza sportowa w stolicy Wielkopolski.

**Poznanja — Bałtyk (Toruń) 6:0.** Poznanja miała przewagę przez cały czas gry nad przeciwnikiem. Od większej kleski ratuje gości dobra gra bramkarza, który pozwolił zagościć piłce tylko 6 razy w swej siatce.

LUBLIN

W okręgu lubelskim walka o mistrzostwo piłkarskie rozegrana została między dwoma czołowymi klubami okręgu, Lublinianką a W. K. S. Hallerczykiem. W rezultacie tytuł mistrza zdobyła Lublinianka, mając 16 pkt. przed Hallerczykiem, który zdobył ich 15-cie. Dalej miejsca zajęły kluby: W. K. S. Lublin — 11 pkt., W. K. S. Kowel i A. Z. S. Lublin po 7 pkt., oraz W. K. S. Zamość — 1 pkt.

W niedzielę ubiegłą Lublinianka pokonała Hakoah 5:2 (2:1).



oddycha się po takim wysiłku, który maluje się na twarzach i w całej postaci Spahica, znanego miotacza jugosłowiańskiego.

## Morawska Sławia — Polonia 5:2



Miączyński, obrońca „Polonii”, nie zdołał przeszkodzić strzałowi lewoskrzydłowego gościa

## Ostatnie nowiny bokserskie

**Wende**, który w dniach najbliższych opuszcza szeregi wojskowych, przenosi się na stałe do Łodzi, gdzie ma widoki na uzyskanie posady. Pięściarstwo łódzkie zyska w nim znakomitego instruktora.

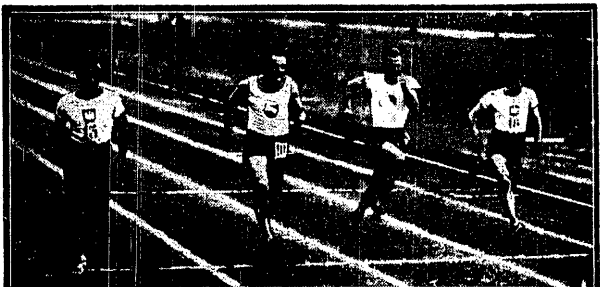
**T. S. „Kruschender”** w Pabjanicach posiada całą armię pięściarzy w wadze piórkowej, którzy pod kierownictwem Eugenjusza Nowaka robią szybkie postępy.

**Polski Związek Bokserski** prowadzi pertraktacje co do urządzenia międzypaństwowych zawodów pięściarskich. Pertraktacje toczą

się ze związkami Węgier i Czechosłowacji.

**Jack Greenstock**, znany, zawodowy bokser angielski, w stu ostatnich spotkaniach niezwykły, przybywa 20 lipca do Łodzi, gdzie prowadzić będzie szkołę bokserską. Greenstock wstawił się dwukrotnie nierozstrzygniętym wynikiem z mistrzem świata Tel Kid Lewisem.

Do Łodzi przybywa Greenstock z trzema murzynami amerykańskimi: Kid Harris'em, Sam Minto i Billy Gibson'em. Wymienieni odbędą w Łodzi najprawdopodobniej w dniu 24 bm. na ringu w Helenowie walki pokazowe.



Emocjonujący moment z biegu 100 m. zakończony niespodziewaną kleską Szeniacha (p. str. 1).

## KRONIKA ZAGRANICZNA

**Mistrzem piłkarskim Szwajcarii** została drużyna Servette z Genewy, bijąc w Bernie zurychską Grashoppers w stosunku 3:2.

**Paryskie Grand-Prix dla amatorów kolarzy** zdobył Engel z Kolonii, bijąc w finale Osmelle i Francuza Galvaña. Równocześnie wielką nagrodę dla zawodowców zdobył Francuz Faucheux, bijąc swego ziomka ex-amatora Micharda. Schilles oraz Moeskops wielokrotnie zdobywcy tytułów mistrza świata, zostali również przez Faucheux pokonani.

**Znana w Polsce wiedeńska drużyna** Vienna została pobita ostatnio w Pradze przez Victorię - Zlitzów w wysokim stosunku 6:1. Sędziował znany w Warszawie Węgier Ivancic.

**Międzypaństwowy mecz piłkarski** Słowacja — Szwecja wygrany zasłużenie Czesi w stosunku 4:2. Sędzia p. Braum z Wiednia.

**W rozgrywkach o puchar Davisa** Japonia pobila w San Francisco reprezentację wysp Filipińskich w stosunku 5:0. Następnym przeciwnikiem Japonii będzie zwycięzca spotkania Kuba — Kanada.

**Trzy rekordy węgierskie** padły na ostatnich zawodach o mistrzostwo Budapesztu. W biegu na 200 m. nowy rekord ustanowił Hajdu (F. T. C.) w 22 sek. w skoku w dal Balogh (M. A. C.) — 7,22 m., w skoku o tyczce Karlovits (M. A. C.) — 3,82 m. Z innych wyników zapotować należy: 400 m. Gerö (K. A. C. E.) 49,9 — 1500 m. Serb (M. A. C. E.) 4:05,8 — rzut dyskiem: Egri (M. A. C.) 44 m., rzut oszczepem: Szepes (M. A. C.) 59,11 m.

**Mistrzostwa Holandii** nie we wszystkich konkurencjach daly wyniki tak im

ponajmniej, jakby na kraj Nurmiego i Taillpilla przystało. Bieg 100 m.: Astrom 11,2 — 400 m. Astrom 50,8 — 800 m. Jaaski 1:57,9 — 1.500 m.: Koivuntalho 4:06,7 — 5.000 m.: Matelainen 15:26,4 — skok w dal: Jervilch: 6,71 m., skok o tyczce Banonen 3,50 m., — rzut dyskiem: Betonem 35,22 m.

**Weissmüller**, słynny „Johnny”, fenomen pływacki Ameryki, o którym krążyły pogłoski, że zmuszony będzie porzucić sport, pokazał się po długiej chorobie znów w szatach pływackich i zdumionym dziennikarzom, którzy otoczyli go kołem, oświadczył:

— Obie strony wypoczęły, — rekordy i ja, ale żadna nie jest z siebie zadowolona... Przeproszam, może panowie mnie przepuszczą, chciałbym się — wykąpać...

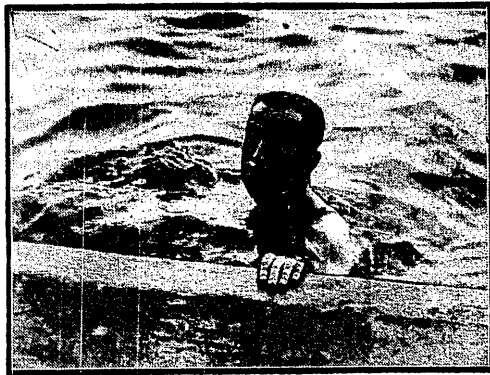
Johany Weissmüller jest bezsprzecznie najlepszym all round pływakiem w świecie. Posiadając rekordy światowe w stylu dowolnym na wszystkich dystansach do 500 m. włącznie (dłuższe ostatnio pobite przez Arne Borga), jest jednocześnie rekordzistą świata na 100 m. i 150 y. nawznak. Poza tym jest on najlepszym kraczem Ameryki w water-polo i wreszcie bardzo dobrym skoczkim.

**100 metrów poniżej minuty** przepłynęło dotąd 4 ludzi: Johnny Weissmüller (57,4”), jedynym, któremu udało się to przed paryską Olimpiadą, następnie zna komity pływak szwedzki Arne Borg, da lej mały Japończyk Takahishi, wreszcie ostatnio Węgier Barany (59,4”). Poza tym wielka rewelacja pływacka ostatnio roku, Walter Laufer z Cincinnati, uzyskiwał wielokrotnie na dystansach yardowych czasy odpowiadające 58” — 59” na 100 m.

## ZE SPORTU KOLARSKIEGO

**Sekcja kolarska Barkochby** urządziła w dniu 11 b. m. zawody kolarskie na szosie prowadzącej do Mińska Mazowieckiego, na dystansie 25 km. Do zwyciężców stanęło 25 zawodników, należących do klubów Barkochby, Naprzodu, Zyd. Tow. Cyklistów i Hakoachu.

**Pierwszy przybył Fiszbin (Naprzód)**, prowadząc od mety do startu, w czasie 53 m. 33 sek., drugi Pokorny (Barkochba) 55 m. 31 s., trzeci Rozenberg (Barkochba) 55 m. 33 s. Organizacja wzorowa.



Rademacher, światowej sławy pływak i rekordzista niemiecki

## Wyjazd naszych zawodników do Mediolanu

W czwartek, 8 b. m. wyjechali na kolarskie mistrzostwa świata do Mediolanu z ramienia Pol. Zw. Tow. Kolarskich nasi najlepsi sprinterzy: Lazarski — Kraków, Szymczyk i Garley — Warszawa. Oprócz nich W. T. C. wysłało Podgórskiego, a Łódzki Union Szmidta, którzy będą stanowili rezerwy dla naszych sprinterów.

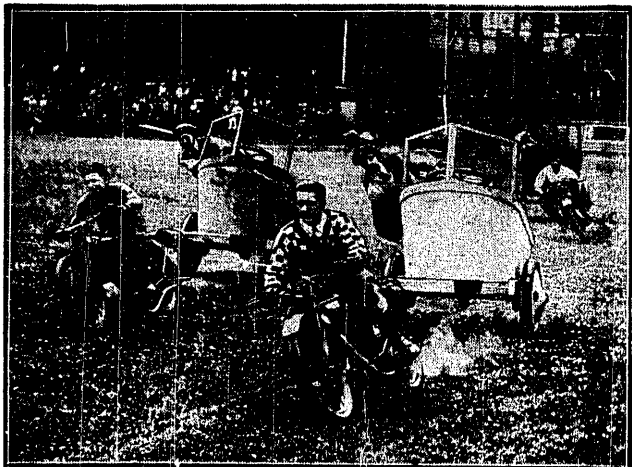
Szostki kolarze lwowscy Ignatowicz (11 b. m. brał udział w biegu Kraków — Zakopane) i Serbeński wyjechali w

wtorek, 13 b. m. do Wiednia, skąd dalej do Mediolanu jadą na rowerach. Otwarcie nowego betonowego toru kolarskiego Cracovii, odbędzie się ostatecznie 18 b. m.

Z Warszawy wyjeżdża liczna reprezentacja W. T. C.: Józef Lange, Bartodziejski, Turowski I i II, Janociński, Majewski i inni.

W czwartek, 15 b. m. na torze dynastowskim o g. 8 wieczorem odbędzie się woda o mistrzostwo Warszawy dla dużej gromady amatorów oraz sensacyjny mecz motocyklistów: Rychter — Choliński.

## NA KRZYWIŹNIE



Ostra walka na krzywiźnie. Uczestnicy jadą na starych motorach z czasów kłej wojny.



Lazarski, mistrz kolarski Polski i najlepszy nasz sprinter.

## MECZE KLUBÓW STOŁECZNYCH

**Legia — Makabi 4:0.** W niedzielę na boisku Skry, rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy A-klasową drużyną wojskowych Legia a B-klasową Makabi.

Od samego początku gry zarysowywała się znaczna przewaga A-klasowych. W dwunastej minucie uzyskuje Legia korner, zaś źle ustawiony bramkarz Makabi niepewnie chwytą piłkę, wypuszczając ją z rąk, poczem w zamie-

po przerwie, ambitnie grająca Makabi stara się uzyskać choć honorowego gola dla swych barw. Heling kilka razy przynosi o kilka centymetrów nad poprzeczkę i piłka idzie bądź to w aut, bądź grzeźnie w rękach bramkarza. Na 10 minut przed końcem gry zdobywa Legia czwartego gola pięknie strzelonego głową przez Łankę. Ostatnie minuty toczą znów pod znakiem przewagi Legii, która dzięki kombinacji pary Krauś — Łańko stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką Makabi.

**Korona — Gwiazda 2:2.** W sobotę na boisku Skry rozegrany został mecz pomiędzy Koroną a C-klasową Gwiazdą.

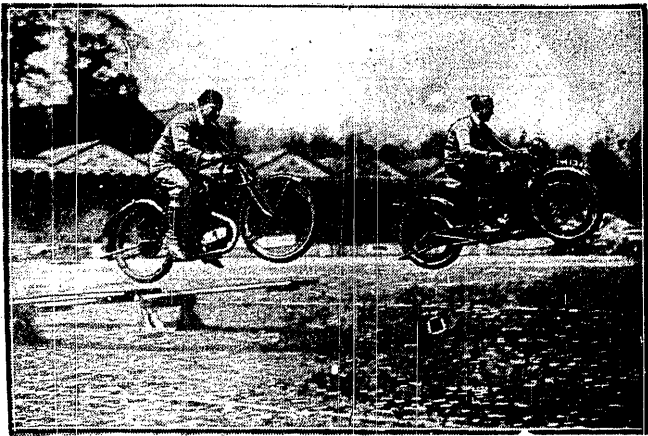
Gra prowadzona ostro, chwilami nawet brutalnie. Pierwsze kilka minut należy do Gwiazdy, która w siódmej minucie uzyskuje przez pr. łącznika bramkę. Z zamieszania podbramkowego uzyskuje Korona punkt wyrównujący. Po przerwie zarysowuje się znaczna przewaga A-klasowych, którzy zdobywają wkrótce drugiego gola. Na 10 minut przed końcem gry, za rękę tegoż gracza na polu karnym sędzia dyskuje karny. W odpowiedzi na co Korona schodzi z boiska. Wśród zapadających ciemności strzałem do pustej bramki zdobywają C-klasowi wyrównującego gola.

**Ascola — Zyrardowianka 3:2.** W spotkaniu towarzyskim Ascola, mając przewagę techniczną i taktyczną, zwyciężyła zasłużenie Zyrardowiankę; grając Zyrardowianki odznaczają się doskonałym startem do piłki i dobrym biegiem.

**Blyskawica Start 6:1.** Blyskawica odnosi łatwe zwycięstwo nad b. słabą drużyną Startu.

**Makabi — Samson 13:0.** W towarzyskim spotkaniu B-klasowa Makabi osiąga łatwe zwycięstwo nad robotniczą drużyną Samson. Słaba obrona Samsonu nie przedstawia żadnej zaporę dla napastników Makabi, którzy raz po raz strzelają z paru metrów, osiągając ogółem 13 bramek. Sędzia p. Gryfenberg.

## MISTRZOWIE MOTOCYKLU



Główną atrakcją ostatniej gimnastyki motocyklowej w Londynie był podwójny skok przez przeszkodę.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/jm., szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80., poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Swiat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120.

Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa, N.-Świat 39, tel. 93-10.

Wydawca: Prasa Polska. Sp. z o o.